

Już nic nie widzę – zasypiam już
W ciszy i w grozie.
Znika mi słońce w załomach wzgórz,
Bóg znika – w brzozie...

Ginie mi z oczu umowny kwiat
W chwiejnej dolinie.
Gdzie się podziewa ten cały świat,
Gdy z oczu ginie?

Czy korzystając z tego, żem zwarł
Rzęsy na mgnienie –
Znużony dreszczem i łzami czar
Znicestwia w cienie?

Czy wypoczywa od barw i złud
Popod snu bramą,
Wznosząc boleśnie w wieczność i w chłód
Twarz nie tę samą?...

Nie, nie! Przy tobie, jak dawniej, trwa
Śmiertelny, bujny!
Jest tu, gdzie zgroza, niewiara twa
I sen twój czujny!